

Słowacja nie poddaje się dyktatowi Brukseli

19 kwietnia 2025

Słowacki eurodeputowany Ľuboš Blaha informuje o swojej podróży do Moskwy. Także premier Robert Fico nie pozwala, by komisarze (i komisarki) Unii Europejskiej dyktowali mu, kogo może i kogo nie może odwiedzać, i poleci do Rosji – politycy słowaccy chcą 9 maja wysłać jednoznaczny sygnał. Tak więc lista gości, którzy przybędą do Moskwy na obchody 80. rocznicy zwycięstwa nad niemieckim nazizmem, staje się międzynarodowa.



Ľuboš Blaha pisze na „Telegramie”: „Jestem gotów kontynuować popełnianie poważnych »przestępstw ideologicznych«. Następne będzie miało miejsce 9 maja w Moskwie: razem z premierem Fico podziękujemy narodowi rosyjskiemu za wyzwolenie spod faszyzmu. W Brukseli ekstremiści pod wodzą Kai Kallas już kipią ze złości”. Blaha dodał, że Zachód wciąż nie pogodził się z porażką z Armią Czerwoną w 1945 roku: „My, zwykli ludzie, świętujemy zwycięstwo nad zachodnimi nazistami”. Sam Fico już wcześniej zapowiedział swój udział w paradzie zwycięstwa i podkreślił, że nikt nie może mu zabronić podjęcia tej decyzji.

Milorad Dodik, prezydent Republiki Serbskiej Krajiny, również

nie wydaje się być pod wrażeniem krytyki dotyczącej jego planowanej podróży do Moskwy. Było dla niego wielkim zaszczytem zaproszenie na uroczystość zwycięstwa. W wywiadzie dla RIA Novosti powiedział: „Czy powinienem bać się niektórych ludzi z Brukseli, którzy plotą bzdury?”. Dodik odpowiedział szyderczo na krytykę, zwłaszcza ze strony głównej dyplomacji UE, Kai Kallas: „Jakich kłopotów może mi ona przysporzyć? Jeśli jedna z trzech najważniejszych osób na świecie – mianowicie Władimir Putin – zaprasza mnie osobiście, czy mam go rozczarować? Tylko po to, żeby ją zadowolić? Tak, jadę do Moskwy. Będę tam”.

Tłem napięć jest postawa UE: Kallas wcześniej oświadczyła, że Bruksela jasno i wyraźnie dała do zrozumienia kandydatom do UE, że udział w Marszu Zwycięstwa w Moskwie jest niepożądany. Sama UE nie będzie uczestniczyć. Według Kallas państwa członkowskie są zgodne co do tego, że jakikolwiek udział przedstawicieli europejskich w Moskwie jest „wysoce mało prawdopodobny”.

W roku 2025 zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej będzie obchodzone po raz 80. W Paradzie Zwycięstwa w Moskwie spodziewany jest udział licznych głów państw i rządów, w tym prezydenta Chin Xi Jinpinga, prezydentów Wenezueli Nicolasa Maduro, Luiza Inácio Luli da Silvy z Brazylii i Aleksandara Vučića z Serbii, a także szefów rządów Indii i Słowacji – Narendry Modiego i Fico. Oczekuje się również dużego udziału ze strony obszaru postradzieckiego. Swoją udział potwierdzili prezydenci Białorusi, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Kirgistanu, Uzbekistanu i Tadżykistanu. Reprezentować będzie również Republikę Serbską Krajinę – jej prezydent Dodik.

Tymczasem w Polsce szukają „ruskich agentów”. Ostatnio znaleźli takiego: Macieja Maciaka. Nie dopuściła go stacja Republika do debaty prezydenckiej. Na razie jest dość spokojnie wokół Grzegorza Brauna – po co mu przysparzać popularności i głosów w nadchodzących wyborach. Uczmy się od Słowaków i wstydzmy się, że tak nisko upadamy. Dodajmy tu

działania Roberta Fico na polu badania przestępstw w czasie covidowego cyrku. U nas odwrotnie: przestępcy sądzą uczciwych lekarzy, którzy wyróżnili się odwagą cywilną i protestowali przeciw narzuconym idiotyzmom.

Opracowanie i ostatni akapit: Zygmunt Białas

Zdjęcie: Ľuboš Blaha

Źródło zagraniczne: [Freede.tech](https://freede.tech)

Źródło polskie: WolneMedia.net